



CHEMISKA BISKUPIA
PUBUCZNA
Centrum Wiedzy o Regionie
i Czytelnia Geopism

Głos Pawłowa

egz. bezpłatny



Gazeta Regionalna

Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Nr 4 kwiecień 2008

Spis treści

- Nota redakcyjna.
- Osiągnięcia i perspektywy rozwoju Gminy Rejowiec Fabryczny – Zdzisław Krupa
- Strategia rozwiązania problemów społecznych w Gminie Rejowiec Fabryczny – Stanisław Lipiński
- Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie jako centrum edukacji społecznej – Andrzej Kosz
- Administracja okupacyjna w Pawłowie – Stefan Kurczewicz
- Zarys kronikarski szkoły w Pawłowie – Stanisław Pyszko
- Pawłów mojego dzieciństwa – Daniela Kędzierska
- By ślady przeszłości nie uległy zatarciu – wspomnienia – Lucyna Lipińska
- Wspomnienia z przeszłości – Stefan Kurczewicz
- Śladami Ryszarda Kapuścińskiego – Tadeusz Boniecki.
- Z prac naszych radnych – Stanisław Lipiński.
- Kącik poetycki – „Dana”.
- Stopka redakcyjna.

Szanowni Czytelnicy!

Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa przekazuje na Wasze ręce kolejny, czwarty numer „Głosu Pawłowa”. Jak mawiali starożytni „tempora mutantur” i zgodnie z tą rzymską maksymą będziemy się starali iść z biegiem czasu. Rozumiemy przez to rozszerzenie zakresu informacji, wykorzystując w tym celu elektroniczne środki przekazu. Chcemy w najbliższej przyszłości wypełnić treścią internetowy portal dotyczący Pawłowa, a w nim między innymi otworzyć forum dyskusyjne, aby przez nie umożliwić kontakt z rozrzuconymi po całym świecie krajaniami.



Liczymy, że w tymże forum znajdą swoje miejsce wszyscy ci, którzy są emocjonalnie związani z Pawłowem. Uważamy również, że Pawłów na przestrzeni wioletoleńnej chlubnej historii w pełni zasłużył sobie na prezentację szerokiemu gronu internautów.

Redakcja

aktywnych mieszkańców wokół najważniejszych celów i później wspólnie je realizować.

Pierwsze zadania z grupy celów wymienionych w Strategii Rozwoju Gminy i Wioletoleńnym Planie Inwestycyjnym zostały już ujęte w budżecie na 2008 r. z założeniem, że będziemy maksymalnie korzystać nie tylko ze środków własnych, ale też zewnętrznych, w tym kredytów i środków pomocowych na lata 2007-2013. Realna staje się po wielu latach budowa kanalizacji zbiorczej w Pawłowie i Krasnem przy wsparciu z Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Mam nadzieję, że mieszkańcy tych miejscowości także wykorzystają tą szansę współpracując z Radą, Urzędem nawet już teraz na etapie uzgodnień projektów i planów. W budżecie na ten rok ujęto niewykonany w 2007 r. chodnik w Pawłowie i drogę Gołąb-Polonek wydzielając własne środki finansowe jak też nowe zadania związane z dofinansowaniem drogi w Wólce Karńskiej. Liczymy na szerszą współpracę mieszkańców przy planowanych pracach przy urządzaniu centrów miejscowości i modernizacji budynków oświatowych i kulturalnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Na lata następne chcemy już teraz przygotować plany i projekty (w ramach Strategii Rozwoju Gminy), które uodpornią tereny inwestycyjne zarówno pod działalność gospodarczą jak też budownictwo mieszkaniowe, które mogłyby odwrócić tendencję spadku liczby mieszkańców poprzez stworzenie dobrego klimatu dla inwestycji.

Planowanie i realizacja takich działań umożliwiła nam stabilny nie za bardzo zadłużony budżet, który po dwóch latach zapasy (2006,2007) odzyskuje w 2008 r. równowagę i pozwala na bardziej aktywną politykę gospodarczą i społeczną. Zakładamy też, że mieszkańcy Gminy włączą się w szerszym zakresie w te procesy i będą inicjować działania i później wspólnie je realizować. Mam tu na myśli wcześniej wspomniane Grupy Odnowy Miejscowości, organizowaną lokalną grupę działania, liderów lokalnych którzy uczestniczą w stworzeniu programu społecznego dla wykorzystania przynajmniej Gminie środków z Poakcesyjnego Programu Rozwoju Wsi w wysokości 66 tys. euro.

Każda społeczność wymaga liderów, którzy będą inicjować działania i proponować rozwiązania możliwe do przyjęcia i realizacji, a później je wspólnie wdrażać w życie. Nie zawsze muszą to być wielkie przedsięwzięcia gdyż wielokrotnie dolegliwe drobne problemy udaje się rozwiązywać szybko i sprawnie przy dobrej współpracy, co prowadzi później do realizacji coraz większych zamierzeń. Myślę, że taki model współpracy jest bliższy nie tylko mi, ale wielu osobom związanym z samorządem i nie tylko. Zapraszamy do tej współpracy, jako że tylko wówczas osiągniemy satysfakcjonujące cele nie tylko indywidualnie, ale także jako społeczność samorządowa Gminy.

Wójt Gminy
mgr inż. Zdzisław Krupa

Strategia rozwiązywania problemów społecznych w Gminie Rejowiec Fabryczny

Przemiany społeczno – polityczne, jakie nastąpiły w Polsce po roku 1989 pociągnęły za sobą konieczność dostosowania do nich różnych aspektów życia, w kontekście nowych wyzwań, właściwych przekształceniu ustrojowym.

Dezaktywizacja bądź deprecjacja uległy dotychczasowym normom i zasadom, a także wzrosło osobowe i motywacyjne do działania.

Tworzenie nowej jakości życia jest wszakże procesem długotrwałym i złożonym – trzeba bowiem najpierw dokonać głębokich zmian w mentalności społeczeństwa, by wprowadzić w życie nowe treści, właściwe aktualnemu systemowi społeczno – politycznemu.

Wprowadzenie do praktyki życiowej zasad gospodarki rynkowej spowodowało pewien chaos i dezorganizację życia społecznego, którego nie miała część niepotrafiła i niestety niezdolna do dziś nie potrafi znaleźć się w aktualnej sytuacji.

Obawa przed utratą pracy, jej permanentny brak, zwłaszcza na naszym terenie, trudności adaptacyjne młodzieży w nowym systemie oświatowym, trudności w dostępie do lekarza – specjalisty – to niektóre elementy mające wpływ na powstawanie tak niebezpiecznych zjawisk jak alkoholizm i narkomania. Aby łagodzić lub eliminować te negatywne procesy i inicjatywę władz centralnych, przy finansowym wsparciu Banku Światowego

stworzono ogólnopolski Poakcesyjny Program Wspierania Obszarów Wiejskich, którego ważnym elementem staje się Gminna Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych.

Ważną częścią tej strategii jest program integracji społecznej, stanowiący jeden z priorytetów działania Gminy Rejowiec Fabryczny. W jego realizacji uczestniczyć będzie władza samorządowa (Wójt, Rada Gminy) oraz zespół aktywnych, rekrutujących się spośród szerokiego przekroju społecznego mieszkańców. Są tu między innymi radni, sołtysi, przedstawiciele placówek oświatowych, organizacji pozarządowych, pracownicy ośrodków pomocy społecznej. Taki zespół ludzi powołano do działania na spotkaniu organizacyjnym, odbywającym w dniu 6 marca bieżącego roku.

Strategia działań w ramach rozwiązywania problemów społecznych na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny koncentrować się będzie na:

- profesjonalnej pomocy społecznej,
- nowoczesnej edukacji,
- opiece medycznej i socjalnej,
- integracji społeczeństw lokalnych,
- polityce prorodzinnej,
- rozwiązywaniu problemów związanych z alkoholizmem i narkomaniami.

Osiągnięcia i perspektywy rozwoju Gminy Rejowiec Fabryczny



Po wyborach samorządowych w 2006 r. Samorząd Gminy Rejowiec Fabryczny rozpoczął kadencję 2006-2010 w niesprzyjających warunkach do prowadzenia aktywnej polityki gospodarczej i społecznej. Wynikało to z dwóch podstawowych czynników, a mianowicie znaczący się spadkowy spadek dochodów własnych z tytułu podatków od nieruchomości wynikający z zaniżenia tego podatku przez Cementownię „Rejowiec” (samorząd był zmuszony zaciągnąć w 2006 r. pożyczkę w wysokości 550 tys. złotych na pokrycie tego ubytku) oraz niedoład próby – podjętej w 2006 r. – ograniczenia wydatków na oświetlenie poprzez racjonalizację sieci szkieletowej na terenie Gminy. Także wnioski inwestycyjne złożone do instytucji wdrażającej fundusze strukturalne na lata 2004-2006 zakończyły się potłoczonym sukcesem, jako że uzyskano tylko dofinansowanie na dwa scalenie w miejscowościach Krzywzowia i Leszczanka oraz modernizację centrum Pawłowa. Wnioski, na które bardzo licząco a mianowicie budowę oczyszczalni ścieków i kanalizacji w miejscowościach Pawłów i Krasne jak też dróg w Wólce Karńskiej – Kolonii, Lisznie i Gołębiu, mimo pozytywnej oceny pozostały na listach rezerwowych z co względu na wyczerpanie limitów dostępnych środków finansowych.

Planując budżet na 2007 r., przy świadomości takich uwarunkowań, przyjęto założenia realizacji zadań mających pokrycie w budżecie lub mających realne szanse na wsparcie ze środków pomocowych lub kredytów. Zaplanowano rozpoczęcie budowy dwu dróg kani – Wólka Karńska – Kolonia i Gołąb – Polonek jak też chodnika w Pawłowie w ciągu drogi wojewódzkiej, kanalizacji w Krasnem i Pawłowie oraz przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie całej Gminy. Z tych dużych inwestycji udało się tylko w pełni zrealizować program budowy przydomowych oczyszczalni ścieków przy wsparciu finansowym wojewódzkiego Urzędu Centrum Rozwoju i Rozpoczął budowę kanalizacji w miejscowości Krasne i etap na Uehorzech i jak też rozpoczął budowę drogi kani – Wólka Karńska – Kolonia przy wsparciu funduszu Uchrońy Urutnowy koinnych czy też zainicjował prace sbleniowe i dostaleniowe w Krzywzowii i wybudowano tam dwa straznicze i tym drogi osterazowiczy. Niemo starał nie udało się uruchomic innych ważnych zadań

inwestycyjnych a mianowicie kanalizacji w Pawłowie, drogi Gołąb-Polonek i chodnika w Pawłowie (Zarząd Dróg Wojewódzkich nie znalazł środków na współfinansowanie tych inwestycji).

Niezależnie od takich sztandarowych inwestycji prowadzono wiele przedsięwzięć mniejszych, nie mniej ważnych dla społeczności poszczególnych miejscowości jak remont i wymianę okien w zalanych pomieszczeniach szkoły w Pawłowie, remont ogrodu na sekcje szkoły. Wymianę stolarki w szkole w Krasnem czy Miejskiej Szkole Podstawowej w miejscowości Kanie. Przystąpiono także do modernizacji budynków komunalnych, a mianowicie świetlicy w Gołębiu czy też budynku Ośrodka Zdrowia w Lisznie. Przy dobrej współpracy z OSP Wólka Karńska zmodernizowano świetlicę w Wólce Karńskiej, która od wielu lat znajduje się pod opieką strażaków z tej miejscowości. To można powiedzieć są niektóre z wymienionych osiągnięć Samorządu, które rozwiązują jakies problemy na trwałe, ale i są inne takie jak kontynuowany szósty już „Jarmark Pawłowski – Gincę Zawody”, który na trwałe zapisał się już w kalendarzu imprez regionu lubelskiego. Miniony 2007 r. z pewnością jednak nie należy uznać za w pełni udany, jako że nie wszystkie zaplanowane zadania udało się zrealizować, a przez to rozwiązać dolegliwe problemy dla naszych mieszkańców. Mając na uwadze konieczność weryfikacji planów samorządu na najbliższe lata Rada Gminy w formie uchwały przyjęła w grudniu 2007 r. wioletoleńny Strategii Rozwoju Gminy i Wioletoleńny Plan Inwestycyjny obejmujący lata 2007-2015. Okres ten obejmuje także następny przedział programowania funduszy strukturalnych 2007-2013 i co jest zrozumiałe artykułuje najważniejsze problemy inwestycyjne i społeczne w kontekście także tych środków. Za najważniejsze uznaje poprawę życia mieszkańców i stworzenie warunków do rozwoju aktywności gospodarczej i społecznej. Mówiąc o poprawie życia mieszkańców mamy tutaj na myśli przede wszystkim połączenie drogowych (budowę dróg gminnych i usprawnianie połączeń z drogami powiatowymi, wojewódzkiemi i krajowymi), budowę infrastruktury kanalizacyjnej (Pawłów, Krasne) i przydomowych oczyszczalni ścieków, poprawę jakości wody pitnej z ujęć komunalnych, modernizację bazy oświatowej i sportowej i kulturalnej. W celu stworzenia warunków do aktywności gospodarczej w tym przede wszystkim pozarządowej wyznaczono obszary pod działalność gospodarczą w Pawłowie, Krzywzowii i Kanie – Stara, gdzie często działają i szerzą wiodące z usługami ludowymi miejscowości w pierwszej kolejności w największych miejscowościach Gminy (Pawłów, Krasne, Liszno, Kanie), które celem jest wypracowanie długofalowej, catosowej wizerunku rozwoju miejscowości. Is obrabiana masa przodniac efekt nie tylko w postaci w/w dokumentu, ale zgronadzac

Są to oczywiście najważniejsze zagadnienia, mieszczące się w tym programie, a mające charakter hasłowy. W ramach każdej sfery działania przewiduje się rozwiązania i zadania.

Tak np. mówiąc o nowoczesnej edukacji planuje się m.in. otwarcie przy Terenowym Klubie Pracy w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie kursu samokształceniowego – konsultacyjnego w zakresie nauczania podstaw języka niemieckiego dla mieszkańców gminy, w szerokim przekroju wiekowym. Elementem tego kursu (około 100 godzin) miałaby być komunikatywna znajomość tego języka, nie zabiegając np. do podjęcia pracy w krajach niemieckiego obszaru językowego (Niemcy, Austria, Szwajcaria).

Jest to propozycja stanowiąca jedynie wycinek zagadnień, jakie będą realizowane w zakresie programu nowoczesnej edukacji społeczeństwa.

Na realizację zadań przewidzianych w Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych w Gminie

Rejowiec Fabryczny przewidziano dotację w wysokości 66.000 euro (ok. 230.000 zł), co umożliwi osiągnięcie wielu zaplanowanych w strategii celów o poważnym znaczeniu w życiu społeczeństwa naszej gminy.

Stanisław Lipiński



Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie jako centrum edukacji społecznej

Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie w 2007 roku prowadził działalność w zakresie kultury, rekreacji i sportu na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny. Organizując będąc współorganizatorem szeregu imprez o różnym charakterze oraz zasięgu terytorialnym. Wśród organizowanych imprez były takie, które odbywały się po raz kolejny. Do zadań o charakterze cyklicznym które odbyły się w roku ubiegłym zaliczyć należy:

- VI Gminny Przegląd Obrzędów Bożonarodzeniowych.
 - V Edydy Festynu „Bezpieczne Wakacje” w Kaniem
 - Festyn Rodzinny w Lisznie
 - VI Jarmark Pawłowski – Gincę Zawody
 - XI Powiatowy Przegląd Piosenki i Przystępiek Ludowej DPS – ów.
 - II Międzysymfony Uliczne Biegi Niepodległościowe.
- Organizacja i przeprowadzenie jak również duże zainteresowanie ze strony uczestników kolejnych edycji tych zadań świadczą o dużym zapotrzebowaniu na imprezy i tym charakterze na terenie gminy.
- Wszystkie wymienione przedsięwzięcia mogły się odbyć dzięki sfinansowaniu zarówno dla uczestników jak i dla organizatorów dzięki wydatnemu wsparciu organizacyjno-finansowemu ze strony Gminy Rejowiec Fabryczny, Domu Kultury Społecznej w Kaniem, Uczniowskim Klubem Sportowym, Szkołom, Stowarzyszeniem i osobom prywatnym z terenu gminy.

Ogrodz wydarzeń, które wpisali się w kalendarz imprez w Gminie Rejowiec Fabryczny już jako stałe formy raczy z zakresu kultury, rekreacji i sportu w roku ubiegłym odbyło się szereg innych imprez okolicznościowych, gdzie wyjątkowych ze statutowej działalności Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie. Należy tutaj wymienić najważniejsze, do których zaliczyć trzeba:

- Dzień Babci i Dziadka

- Dzień Matki
- 63 Rocznicę Pacyfikacji Pawłowa
- Dzień Dziecka w Krasnem

W roku ubiegłym miało miejsce nawiązanie kontaktów wymiana młodzieży gimnazjalnej z rówieśnikami Ukrainy. Realizacja tego zadania była możliwa dzięki otrzymanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie dotacji z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Polsko-Ukraińskiej wymiany młodzieży”. W ramach tego programu kilkunastoosobowa grupa młodzieży szkolnej z regionu Stara Wyzówka na Ukrainie przebywała w Gminie Rejowiec Fabryczny, poznając tradycje, kulturę i dzień dzisiejszy naszego regionu. Pod koniec roku szkolnego w ramach rewanżu strona ukraińska gościła u siebie grup młodzieży szkolnej z Pawłowa, prezentując swoje walory, kulturę i obyczaje.

Na przełomie lipca i sierpnia ponownie gościliśmy kolejną grupę młodzieży z Ukrainy, która brała udział w międzynarodowych warsztatach gameskich, organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie, mających na celu kultywowanie bogatej tradycji garmarstwa pawłowskiego i Polesia Wołyńskiego.

W ramach działalności statutowej Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie sprawuje opiekę nad zespołem śpiewaczym „Radość”. Opieką tą między innymi polega na informowaniu i organizowaniu wyjazdów do okolicznościowych przeglądów, festynów, konkursów, odbywające się w regionie.

Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie współuczestniczy w organizacji licznych zawodów międzyszkolnych organizowanych na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny. Do stałych form pracy, jakie prowadzi Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie należą:

- Ognisko muzyczne, na którym dzieci i młodzież nieodpłatnie może korzystać z nauki gry na instrumentach

W roku szkolnym 1930/31 była to szkoła 4-klasowa o 5 nauczycielach z ilością 292 uczniów. Taką pozostawała również na rok szkolny 1933/34 z liczbą 271 uczniów. Szkoła z liczbą nauczycieli zaliczona została do szkół III stopnia, a więc realizujących pełny program szkoły siedmioklasowej. W 1933 r. zatrudniona została Helena Zwolińska, która była nauczycielką do września 1939 r. Po przewrocie w zatrudnieniu w okresie okupacji podjęła dalszą pracę nauczycielską w Pawłowie od października 1944 r. a potem wyjechała do województwa olsztyńskiego.

W 1930 r. rozpoczęto budowę murałowego piętrowego budynku szkolnego, którego koszty budowy przewidywano na 120.000 zł. Z planowanych 7 izb lekcyjnych oddano do użytku budynki o 6 izbach lekcyjnych, z pomieszczeniami pomocniczymi oraz mieszkaniem dla nauczyciela (dwa pokoje i kuchnia).

W 1936 r. na stanowisku nauczyciela zatrudniony został Władysław Jaruzelski. Pracował tutaj również w okresie okupacji do 1944 r. W roku szkolnym 1938/39 do szkoły uczęszczało 261 dzieci. Od 1 stycznia 1940 r. w polskiej szkole w Pawłowie do sierpnia 1944 r. nauczycielami byli: Kochmański Antoni, Jaruzelski Władysław i Ślusarzowa Maria. Do szkoły uczęszczało 220 dzieci polskich. Na terenie gminy Pawłów obok szkół polskich istniały szkoły ukraińskie w Krasnem (34 uczniów) i Żulinie (86 uczniów).

Stanisław Pysko

Bibliografia:
Państwowe Archiwum w Lublinie Oddział w Chelmie

Pawłów mojego dzieciństwa

Dlaczego czas mojego dzieciństwa (lata 30-te) i trudny okres wojny i okupacji pozostał w mojej pamięci, jako piękny, dobry i kształtujący podstawowe wartości? Bo Pawłów, miejsce mojego urodzenia i wczesnych lat szkolnych, miał zawsze mądrych, pracowitych, dobrze zorganizowanych i oddanych swojej społeczności ludzi. Mała osada, a było tam ochotnika: urząd gminy, poczta, posterunek policji, kociół, ochotnicza straż pożarna meki i damska, kasa Stefczyka, nadleśnictwo, 7 klasowa szkoła podstawowa, drużyna harcerska, teatr amatorski, koło młodzieży wiejskiej „Wici”, drużyna sportowa i drużyna siatkówki, młyn, cmentarz, 5 sklepów spożywczych, opieka medyczna i wielu rzemieślników – garncarzy, krawców, kowali, stępców, bednarzy. Piękno Pawłowa tworzyli wszyscy jego mieszkańcy zarówno ci, pracujący na własnych „poletkach”, jak i państwowymi urządzeniami. Pamiętam jeszcze niektóre postacie np. sekretarza gminy (Białejewicz), komendanta policji (Stacharski), komendanta straży (Leszczyński), kierownika szkoły (Kochmański), prezesa kasy Stefczyka (Bieganski), lekarza (Domański) i felcera (Wanarski). Nie sposób nie wspomnieć o pawłowskiej orkiestrze, która uświetniała wszelkie uroczystości – a która zawiądywała swój profesjonalizm parą księdza Jędrzejewskiego i naszego nauczyciela Jaruzelskiego. Dział orkiestry była pani Wiktoria (siostra p. Stefana Leonharda autora publikacji o Pawłowie). Do dziś gra na skrzypcach sędziwy Mieczysław Hopałak – prawdopodobnie jedyny żyjący członek tejże orkiestry.

Ale na oczenie od zapamiętania szczególnie zasłużyli sobie herosi tamtych, przedwojennych i wojennych, lat – pawłowskie nauczyciele. To dzięki nim dzieci nie tylko poznały wiedzę, uczestniczyły w życiu kulturalnym (teatr amatorski, chór szkolny, harcerstwo, biblioteczki księgozbior), ale otoczone troską i serdeczną opieką pedagogów zyskiwały poczucie bezpieczeństwa i normalności w strasznym czasie niemieckiej okupacji.

Moją pierwszą nauczycielką była pani Maria Ślusarzowa – pamiętam, choć było to 70 lat temu, że nigdy nie podosiła na dzieci głowę, a przy przerwie modliła, od której była częstym „wizytacją”.

zaczynało się lekcie, dobroliwie zaznaczała, że kociół jest dość blisko i Matka Boska patrzy, które z nas rani jej serce. Nieposużerstwem. Pani Maria była dla nas autorem, wyrocznią, uosobieniem mądrości, ale chyba przede wszystkim uosobieniem dobroci. Szkoła była dla z nas i w większości niezmotywowanych, niewykształconych rodziców), miejscem szczególnym, magicznym, miejscem zmielenia nad bogactwem i złożonością świata, poznawania rzeczy nowych, pierwszych przyjaciół, sukcesów i porażek. I była w nas wszystkich radość z faktu, że jesteśmy uczniami, chodzimy do szkoły, mamy swoją panią i swoje miejsce w ławce. Ogromnym przeżyciem dla najmłodszych uczniów były święta państwowe – chociażby 3 Maja, czy 11 listopada. Pamiętam emulacje i uroczyste pochody ulicami Pawłowa. Nie mniejsze emocje towarzyszyły dzieciom w okresach przed i w czasie świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych. Przygotowania do nich były wspólną radością dzieci i nauczycieli. Był może tak silne poczucie wspólnoty wynikało z faktu, iż byliśmy częścią całej społeczności znajdującej się od pokoleń, połączoną więzami zawodowymi i rodzinnymi. Ale przede wszystkim nie miałyby takiego znaczenia, gdyby nie przyjął dzieciom atmosfera szkoły, którą tworzyli mądry, świadomi swojej misji, kochający dzieci państwowi pedagodzy.

Kiedy wybuchła wojna, miałam 9 lat. Groza i strach na co dzień towarzyszyli i dorosłym, i dzieciom. Nauczyciele wiedzieli, że dzieci trzeba chronić, uczyć i wychowywać. Tylko jak postępować z dziećmi, które muszą chować się przed najeźdźcą, widząc śmierć, tracąc bliskich. I stanoż przed nauczycielami niemałe wyzwanie – decyzja o tym, jak świat wartości nam przedstawić, jaką teoretyczną wiedzę przekazać, by zapewnić ciągłość nauki, a czego praktycznego nauczyć, by zapewnić przetrwanie. Wyzwanie tym cięższe, że już na początku okupacji z listy przedmiotów zdołał m.in. historię i geografę, ograniczono naukę literatury – zlikwidowano też szkolną bibliotekę (nie wiedziliśmy, że część księgozbioru udało się ukryć), wprowadzono naukę języka niemieckiego, a szkoła nękana była częstymi „wizytacjami”.

Była to katorżnicza praca, ale dawała efekty w postaci nowych, pachnących żywcem domów.

Pewnego dnia ojciec – osypany od stóp do głów trocinami – wpadł do domu, zającąc matkę ściskając sule roboce na zamówienie cementowni i oznajmił, że w gmnie rodzą się dzieci. Rodzice nierozwiednie udali się tam, gdzie gromadził się tłum ludzi. Wrócili po kilku godzinach z radością wieścią, że otrzymaliśmy prawie 1 ha bardzo urodzajnej posesji – buraczanej ziemi.

W kilka dni później już cała rodzina osiedlała przydzielone pole ograniczone po obu stronach palami ustawionymi przez geodetę w asyście żołnierzy i wójta – Dominika Zdućca.

Rozdzielaniu ziemi, niestety bardzo często towarzyszyły strzały z lasu. Zabójstwa realizatorów reformy rolnej to haniebne, lecz powszechne zjawisko tamtych czasów. Darowana ziemia poprawiała znacznie warunki życia biednych ludzi, którzy mieli powody do radości, gdyż posiadali się pewni i niezależni.

Pola uprawiane przez nowych właścicieli cieszyły fanami ziół. Dzieci uczyły się z nowych księzek, które kupowały w jednym, oddalonej o kilka kilometrów księgarni Wicłowskiego w Śliedziszcu. Droga do księgarni prowadziła przez nieubliwany las. Z nim to bowiem wiązały się bardzo prędkie wspomnienia. Na skraju tego lasu dokonano makabrycznej zbrodni. Harajujące tam bandy zamordowały kobietę (pawłowiankę), która była w ostatnim miesiącu ciąży. Widok jej w zasypłej kłoczającej poszyci z zaciśniętymi do modrych dłońmi świączki, i błagania bandytów o litość. Zwierzdomiła zostawił jednak ślad kuli między łukami brwiowymi kobiety.

Bunt, jaki towarzyszył tym wspomnieniom niechaj usprawiedliwi donosy głosu. Historię tworzą nacożni świadkowie. Tendencją nienawistną przynosi niepowrotne szkody potomnym.

Stanujemy przestędcą, gdyż bez niej nie zbudujemy przyszłości!

Lucyna Lipińska

Wspomnienia z przeszłości

z Adamem Kędzierskim* rozmawia Stefan Kurezwicz

Już w pierwszym roku pracy dążyłam do poznania jako nauczyciel wychowania fizycznego. Proszę przybliżyć swoją decyzję podjęcia pracy w Szkole Podstawowej w Pawłowie.

Najpierw kilka faktów z życia. W roku 1950 podjęłam naukę w Liceum Pedagogicznym w Chelmie. Władze oświatowe zdecydowały o utworzeniu klasy o specjalności wychowania fizycznego. Z trzech zespołów klasowych, nauczyciele wychowania fizycznego, wybraли pro prowadzonych sprawdzianach 20 dziewcząt i taką samą liczebność grupę chłopców, tworząc w ten sposób klasę o/w w specjalności. Był to czas szeroko zakrojonej w kraju mobilizacji

oświatowej w zabezpieczeniu specjalistów do prowadzenia zajęć na linii wychowania fizycznego w szkołach ponadpodstawowych.

Będąc uczniem LP w kl. III i IV uczestniczyłem w zespole tańca ludowego, działającym przy Oddziale Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chelmie, prowadzonym przez panią prof. Eleonorę Wołajszek. W marcu 1951 r. na festiwalu zespołów nauczycielskich w Warszawie, Chelm uplasował się na drugim miejscu. Ten fakt w pewnym stopniu zdecydował o zatrudnieniu mnie w placówce szkolnej, która stwarzała możliwość dalszego uczestniczenia w zajęciach zespołu

!Ale walecznie serce i dydaktyczny talent pani Marii Ślusarzowej pozwalały na omińnięcie wszelkich zakazów i wykorzystanie każdej sytuacji do przekazywania nam wiedzy. I tak np. lektura „Koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego służyła jej do nauczania geografii świata. Wedrowaliśmy razem z Koziołkiem do Afryki poznając przy okazji geograficzne pojęcia i geograficzne nazwy (lądów i kontynentów, rzek i gór). I zawsze prosiła, by pytał o wszystko, o nierozumiałe, czy ciekawe. Patrząc na koziołka w kodoku pytałyśmy, co jedzą Murzyni a co Chirycyzy, a pani Maria przy okazji poznawała nas z obyczajami, strojami, architekturą, jednym słowem kulturą innych krajów. Bajka Andersenowa o królowej śniegu była jednocześnie lekcją o rodzajach klimatów, a baśń o złotej kaczce pretekstem do opowiedzenia o najważniejszych zabytkach polskiej architektury.

Nawet uczyliśmy, narzucono przez okupanta obowiązek zbierania ziół i kwiatów nauczyciele potrafili przekształcić w polityczną lekcję przyrody. Promisyśmy nazwy wielu roślin, właściwości wielu ziół a dzięki atmosferze stworzonej przez nauczycieli nie czuliśmy się (mimo iż zebranie 200 kg s.sizu wymagało wielodniowej pracy) zniewoleni, czy wykorzystywani. Kiedyś w lesie podczas zbierania ziół skłakaliśmy się w nogę. Okazało się, że pani Maria ma przy sobie płócienny bandaż i środki do dezynfekcji. Opatrywanie mojej niegroźnej rzeźki, tany przekształciło się w krótki kurs pierwszej pomocy, a cały zapas bandażu zużyty został przez dzieci do nauki bandażowania rąk, nóg a nawet głowy.

Chyba nie zdawałoby sobie wówczas sprawy z tego, że nasi nauczyciele starają się nie tylko przekazywać nam w sposób jak najlepszy swoją wiedzę, ale kształtują nasze postawy, uczą odwagi, otwartości, ciekawości świata, umiejętności praktycznych, dając nam poczucie sensu i wartości w świecie, w którego sens i wartość można było wątpić wobec absurdu i grozy, jaki niosła za sobą wojna.

Było ciepłe popołudnie 1942 roku, gdy przed chatą obok „obłonia” zatrzymała się furmanka na drewnianych kołach, zaprzęgnięta w mechata chabęta. Na środku wozu w słone siodła siedziały dwójka kula. Był to człowiek – Wincenty Kwiatkowski, którego hitlerowcy wzięli w obozie na Majdanek. W ciągu krótkiego czasu doprowadzili go do krakowskiego wycieńczenia. łachmany, którymi był przykryty, ruszały się od insektów. Strzępy ochudłej odziedzi podłgaczyły skutecznie przed zbliżaniem się. Nikt z obecnych nie odważył się podejść blisko furmanki sprzącz matką, która jak małe dziecko zainicowała syna na rękach do domu i posadziła na środku glinianego klepska izby.

taneżnego, a także spowodował rezygnację podjęcia pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Tyśzowcach proponowanej przez Kuratorium w Lublinie.

Proszę sięgnąć pamięcią do pierwszego kontaktu z moją rodziną miejscowości w aspekcie urzędowym i osobistym.

Był to koniec pierwszej połowy sierpnia 1954 r.; po mojej wizycie w Wydziale Oświaty w Chelmie, gdzie otrzymałem skierowanie i nakaz pracy, na okres trzech lat w Szkole Podstawowej w Pawłowie, udałem się w rozpoznawczy rekonosans. W Rejowcu fabr. przesiadłem się na „dwijkę” poznając trasę, którą w ten sam sposób pokonywałm jak się okazało przez 10 lat. Gdy miniałem „osiedle domków” ukazała mi się w oddali miejscowość z gburującą wieżą kościoła. Po przejściu dłuższego odcinka szosy minalem pojedyncze posesje po prawej i lewej stronie drogi wraz z zakładem pracy, cmentarzem, rzeczką, młyn, kulinę, kilka kolejnych posesji, skrzyżowanie ulic, mini park, rynek, długi piętrowy dom i „wiekowy” dom parterowy. Układ ulic upewnił mnie, że Pawłów miał w przeszłości prawa miejskie. W odległości kilkuset kroków, w zaskle wroku ukazała się szkoła, a nieco dalej kociół.

!Jak wypadło pierwsze spotkanie z kierownikiem szkoły? Pan kierownik Mieczysław Zen wydał mi się jako osoba o dość trudnej do trafnej oceny powierzchowności. Twarz określiłbym jako skoncentrowaną, bez ciepłego warku, sugerującego możliwość spontanicznej wymiany myśli. Istotną cechą, którą dostrzegłem, to była rzeczowość i pragmatyzm. Poinformowany zostałem o przybliżeniu godzin w etacie, wynoszącym wtedy 36 godzin przy 6-10 dniowym tygodniu pracy. Zapoznany zostałem z budynkiem i obejściem szkoły. Wiedziałem, na co się decyduję. Już wtedy widziałem potrzebę przygotowania bieżąca do pracy, wybudowania skoczni do skoków wzwyż i w dal. Wybrałem sobie prowadzenie lekcji wychowania fizycznego na kortach szkolnych przy nieprzejmującej pogodzie. Następnie udaliśmy się z panem kierownikiem w poszukiwanie mieszkania, co okazało się bezskutecznym przedsięwzięciem. Sprawa była ważna i pilna, biorąc pod uwagę bliskie rozpoczęcie roku szkolnego 1954/55. Jako „deska” ratunkową zaproponował panu Zenowi złożenie wizyty w parafii Marii i Waleriana Cichomskich, rodziców mego kolegi szkolnego Leopolda Cichomskiego. Państwo Cichomscy okazali się bardzo wyrozumiałymi i życzliwymi przyrzucając mi do rodzinnego grona. Z ich synami, najstarszym Leopoldem i Średnim Włademm utrzymuję do dziś sporadyczne kontakty, ich najmłodszy syn, nie żyje już od kilku lat. Moja wdzięczność tej rodzinie, a szczególnie Pani Marii jest bezgranicznie dożonna, za opiekę w czasie mojej choroby wieku dziecięcego (odry), która dopadła mnie w 1951 roku życia.

Proszę przybliżyć drogę do osiągnięcia sportowych jakże był w jakimś stopniu i moim udziałem. Pamiętam pana jako produkującego zawodnika tenisa stołowego i łapczywego konsumenta geografii rozszerzonej przez mieszczki „Poznaj Świat”.

Na zdjęciu klasowym w środkowym rzędzie, piąty od lewej siedzi Jacek Nysenkorn – hydrośki chłopiec, który musiał umrzeć tylko dlatego, że był żydowskim chłopcem. Być może nie ma już wśród nas wielu osób ze szkolnego zdjęcia, ale odejście Jaska było pierwsze, z którym musielimy się wszyscy zmierzyć. W trzecim rzędzie, 4 od lewej w pięknym, białym berecie stoi Halina Fajdużewska najpóźniejsza uczennica na tej klatce schodowej. W pierwszym rzędzie widać pałacyfikę Pawłowa



Wychowanek nauczyciela Władysława Jaruzelskiego (na zdjęciu – 4 od lewej) AK na terenie Gminy Pawłów

straciła matkę i siostrę. Dzieciom z tej klasy bardzo szybko przyszło uczyć się i dorastać w warunkach, które nie powinny dotyczyć dzieciństwa. Być może czas spędzony w szkole był dla nich jedynym, w którym czuli się bezpieczni i który pozwalał im choć na chwilkę przenieść się w świat wolnego umysłu i wolnej duszy. Pawłowskie dzieci, które zdobywały wiedzę w trudnych latach wojny i okupacji zdawały później gimnazja do gimnazjów i liceów, części skłonyły studia. To również załuga tamtych, prowadzonej z sercem i pasją pracy ich pedagogów.

Może ktoś rozpozna na zdjęciu swoją mamę, babcię, ojca, czy dziadka.

Daniela Kędzierska z domu Hopałak

!Proszę oto przed wami z tabakiem wspomnień na płecach, otoczona szczerze płaszczem bezsilności, zatrzymać w jego zanadze, znajdziecie tam wiele miłości”

Nie przypomniał on niczym dorodnego i zdolnego chłopca, który służył pomocą w nauce mieszkającym w sąsiedztwie dzieciom. Jeszcze niedawno Wiek Jaruzelski czytał książki, interesował się historią, posiadał bibliotykę umysłu. Teraz, patrząc na ten ludzki skądś, nikt nie dawał mu szans na przycięcie. Matka rozpałała ogień w piecu chlebowym. Gdy płomień sięgał sklepienia paleniska, zsunęła z szyni obrzędowe łachmany i wrzuciła je do pieca. Wiek przykryty szarą płachtą się z zimna, chociaż był ciepły leni dzieć. Wrócić, doprowadzony do porządku, leżał w czystej posłoci.

To, co się zaczęło w pierwszym roku pracy i zaufanowało osiągnięciem sukcesu krajowego pod koniec ostatnich czterech lat mojej pracy w SP w Pawłowie, zaistniało przy poparciu i życzliwej pomocy wielu osób. Moje osobiste zaangażowanie miało zrozumienie ze strony kierowniczki szkoły pana Mieczysława Zena i rodziców uczniów. Pamiętam spotkania z rodzicami, do których zwróciłem się z prośbą na początku roku szkolnego, o zaopatrzenie dzieci i młodzieży w kostiumy, stroje, dresy i obuwie sportowe. Z miejsca zabrałem się do urządzenia skoczni i wykonywania bramek do piłki ręcznej. Wiedziałem potrzebę wykonania skrzyni gimnastycznej, ławeczki i materaca, niezbędnych do realizacji ćwiczeń gimnastycznych. Ławeczki i skrzynie, a także stojaki do skoku wzwyż, wykonał bardzo życzliwy i miły stolarz Marceł Cichomski. Położono pariet na cementowe korty oraz w klasach poprawiły się warunki do realizowania programu wychowania fizycznego. Młodzież i dzieci z radością uczestniczyli w lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych. Podkreślam dynamiczną organizację sportu szkolnego poprzez gryzyska zimowe i letnie, sportaki i czworobój lekkoatletyczny, jako dominującą konkurencję letnich gryzysk harcerskich. W skład czworobójki wchodziły: skok wzwyż i w dal, bieg 60 m i rzut piłeczką palantową. W Gryzyskach powiatowych w roku 1955 uczniowie moją zajęli drugie miejsce. Licznie reprezentację powiatu chelmskiego na Gryzyskach Wojewódzkich w Lublinie. Pożwolił sobie wymienić najbardziej aktywną sportowo grupę młodzieży: Teresa Śmigalsiewicz, Halina Kwiatkowska (odbyły studia magisterskie i były nauczycielkami wychowania fizycznego), Krystyna Wanarska, Krystyna Matwiejk, Barbara Tanano, Henryka Posturyńska, Zofia Rzepecka, Marianna Malysz, Piotr Klin, Władław Klin, Stefan Cechomski, Józef Matwiejk, Lucjan Cichomski – pracował jako trener i instruktor wf, Franciszek Posturyński, Ryszard i Henryk Nakielski oraz wielu innych.

Jeszcze przed nadejściem zimy 1955 r. udało się pozyskać sprzęt do sportów zimowych z Wydziału Oświaty w Chelmie; były to żywy, narty i sanki. Pan Kazimierz Syntykiewicz uformował spychacz na tzw. „pastwisku” wzniesienie do zjazdów sankami, za co zostałem przez niektórych mieszkańców zgany, jakoby za pomniejszenie pastwiska. Nawet musiałem się „wyflumaczyć” przed obliczem władzy GON w Pawłowie. Atrakcją był zakupiony stół do tenisa, z którego korzystała młodzież pozaszkolna zrzeszona w LZS.

Nie sposób pominąć zorganizowaną już w październiku szkolny zespół tańca ludowego, który zajął wraz z grupą chóralno-muzyczną, przygotowaną przez pana M. Zena, pierwsze miejsce na Festiwalu Powiatowym w Chelmie w marcu 1955 r. Ten zespół w czerwcu 1955 r. reprezentował powiat chelmski na Wojewódzkim Festiwalu Zespołów Artystycznych w Lublinie, plasując się na 9 miejscu w grupie 54 zespołów, uczestnicząc przy tej wspaniałej imprezie.

W następnych latach postanowiliśmy rozwinąć działalność sportową w środowisku młodzieży pozaszkolnej. Starałem się pomóc drużynie piłkarskiej odzyskującej brak w podstawowym sprzęcie. W 1962 r. wybrano mnie na Społeczny Przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Przyłoty

*jak się schowam w szparę lata
ukrywając twarz w promyku
i zapagną moje oczy
pocałunków przy strumyku
to rozpręzą się łańcuchy
w soplu lodu przechowane
połną ścieżkę dłoń uchwyci
tam gdzie makę usypane*

*pod językiem gąźcie zgrzyt zębów
kurze wszystkie wymieść zdola
w jednej kropli mgły poranka
pozamykam wszystkie słowa
o wilgoci trzasku nieba
drżącej chwili na ślizgawce
kiedy podać rękę trzeba*

*i wyrzucę klangor z krtani
bo przyłoty przewidziane
choć na rafie niedomówień
pianą spojrzeń polewane
i odstukam twardą stopą
choć podłoga będzie drżała
a Cherubin mi przykłada
antidotum pewnie działa*



Stos Pawłowa

Redaguje Zespół w składzie:

redaktorzy: Stanisław Lipiński

raz członkowie: Andrzej Kosz, Stefan Kurczewicz, Lucyna Lipińska

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz – Gminny Ośrodek Kultury

2-172 Pawłów

tel. (0-82) 566 46 03

adres email: gokpawlow@op.pl

strona WWW: pawlow.coolpage.biz

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Łącznie: 100 egzemplarzy ze środków własnych Stowarzyszenia